

Jerzy Jarowiecki

Józef Ignacy Kraszewski a *Kronika Thietmara* (czyli źródła historyczne powieści *Lubonie*)

Artykuł ma charakter jubileuszowy, gdyż powstał na okoliczność 200-lecia urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego, które obchodziliśmy w 2012 r. Ten najpłodniejszy i najbardziej twórczy pisarz Polski i świata urodził się 28 lipca 1812 r. w Warszawie. Uprawiał niemal wszystkie rodzaje twórczości literackiej: pisał powieści i opowiadania, tworzył dramaty i wiersze, ponadto był znakomitym historykiem, archeologiem, kolekcjonerem. Uprawiał publicystykę, dziennikarstwo, współpracował z wieloma pismami, był też wydawcą i redaktorem, zajmował się edytorstwem źródeł historycznych oraz pamiętników, kolekcjonował ryciny i rysunki, gromadził stare rękopisy, a przede wszystkim książki, więc jedni piszą, że był bibliologiem, inni – że bibliofilem. Oprócz pracy twórczej Kraszewski działał czynnie w wielu instytucjach kulturalnych, naukowych i społecznych, był politykiem, gorącym patriotą, prześladowanym za swe poglądy i aktywność na rzecz narodu polskiego. Wiele wiemy z badań nad jego życiem i twórczością, nie tylko z *Nowego Korbuta*, którego tom 12. jemu został poświęcony. To, o czym piszę, jest drobnym przyczynkiem, który zredagowałem z okazji jubileuszu J. I. Kraszewskiego. Dedykuję ten tekst prof. dr hab. Marii Konopce, bibliologowi, znawcy historii książki, a także w znacznej mierze i tych dzieł, które zgromadził autor *Starej baśni*, a zarejestrował Michał Pawlik. Zbiegły się zatem dwa jubileusze, dwu autorów, miłośników książki – bibliologów. Lata mijają, książki (słowo drukowane) przeżywają w społeczeństwie sieciowym kryzys. Ale dzięki znawcom, bibliologom kształcącym młode pokolenia, książka i wiedza o niej żyją.

Przejdźmy jednak do tematu zawartego w tym przeglądowym artykule. Katalog Michała Pawlika wydany został we Lwowie w 1888 r. i nosił tytuł: *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii jako też osobistych dyplomów, adresów... pozostałych po śp. Józefie Ignacym Kraszewskim*. Zarejestrowano w nim 14 491 pozycji, w tym 9877 książek, pozostałe – to rękopisy, czasopisma, dyplomy, życzenia i dary jubileuszowe, bilety wizytowe, ryciny, mapy, fotografie. Złożone były losy księgozbioru J. I. Kraszewskiego, które mają już swoją literaturę

przedmiotu, a pełne ich opracowanie miałem okazję szczegółowo przedstawić¹. Ostatecznie księgozbiór autora *Starej baśni* znalazł się w Cieszynie w 1925 r. Wcześniej, 3 grudnia 1908 r. przekazany został przez Franciszka Kraszewskiego Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, trafił wtedy do Gimnazjum Polskiego w Orłowej. Kiedy decyzją Rady Ambasadorów w Spa (28 lipca 1920 r.) Orłowa została przyznana Czechosłowacji, księgozbiór przeniesiono do Cieszyna². Z przeprowadzonych przeze mnie badań w latach 90. XX w. wynika, że nie wszystkie dzieła spisane przez M. Pawlika zachowały się do dziś. Księgozbiór znajdujący się wtedy w Oddziale Zabytkowym Biblioteki Śląskiej w Cieszynie, zarejestrowany w inwentarzu w latach 1926–1927, a więc po powrocie biblioteki z Orłowej do Cieszyna, liczył 8853 dzieła w 15 108 vol.³ W zbiorach Kraszewskiego znajdowały się dzieła w różnych językach, dotyczące wielu dziedzin wiedzy. Wśród nich szczególne miejsce zajmowały kroniki, które stawały się częstym źródłem jego wiedzy historycznej, gdy będąc już na emigracji podjął się pisarskiego trudu stworzenia cyklu powieści historycznych nazywanych *Dzieje Polski*. O trudzie tym pisał w dedykacji do powieści *Lubonie* (1876), będącej drugim ogniwem cyklu 26 powieści rozpoczętego *Starą baśnią*, a zakończonego *Saskimi ostatkami*, przedstawiające dzieje począwszy od pierwszych zawiązków państwa polskiego aż do końca panowania Sasów. Czytamy w niej:

Przypominasz sobie może, Kochany Bronisławie, rozmowę naszą o powieściach historycznych, którymi w roku przeszłym będąc w myślach zajęty, spowiadałem Ci się z trwogi i zapału, jaki one we mnie wzbudzały. Naówczas był to pomysł tylko jeszcze, który teraz, jak umiałem i mogę, przeprowadzam do skutku. [...] przyjmijże jeden z pierwszych

¹ J. Jarowiecki, *Księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Książki, czasopisma Krakowa XIX–XX wieku. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 6–7 maja 1986 r. w czterdziestolecie WSP w Krakowie*, red. R. Ergetowski, Kraków 1988, s. 99–137; idem, *Księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego warsztatem pisarza i historyka*, „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1991, z. 67, s. 67–92; idem, *O Księgozbiórze Józefa Ignacego Kraszewskiego – w dwusetną rocznicę urodzin*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja”. WSZ „Edukacja” we Wrocławiu 2012, v. 13, nr 4, s. 39–54.

² Nie wdając się w szczegóły, zainteresowanych odsyłam do prac L. Brożka: *Biblioteka Kraszewskiego w Cieszynie*, „Przemiany” 1957, nr 6, s. 4; *Zbiory cieszyńskie*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 67–83; *Z dziejów muzealnictwa w Cieszynie*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia” 1963, z. 1, s. 15–45; A. Kaweckiej-Gryczowej, *Wrażenia z bibliotek cieszyńskich*, „Zaranie Śląskie” 1963, z. 2, s. 151–166; F. Popiołka, *Zbiory cieszyńskie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930, T. Z, s. 222; E. Chwalewika, *Zbiory polskie*, Warszawa 1926–1927, t. 1–2, hasło: Cieszyn i Orłowa.

³ Spisaniem zachowanych książek i rękopisów zajął się Ludwik Brożek; do czasu sporządzania inwentarza zaginęło 508 dzieł, zaś w czasie skontrum z 7 stycznia 1982 r. stwierdzono brak dalszych 216 dzieł (370 vol.). W czasie badań ustalono zachowanych 8637 dzieł w 14 738 vol. O pracy Ludwika Brożka nad inwentaryzacją księgozbioru J. I. Kraszewskiego wiadomo z jego listów do brata Karola z 6 XII 1926, 10 IV 1927, 2 VII 1927 oraz 11 VII 1927; Por.: *Między Cieszynem a Krakowem. Młodzieńcza korespondencja Ludwika Brożka do brata 1924–1930*, przyg. do druku A. Brożek, Opole 1979 (listy n-ry 20, 31, 33, 39).

jej owoców. Czasy, które się tu malują, szare okrywają mroki, wrócić im cokolwiek życia, starać się je z niemnogich skazówek i pomników odgadnąć, zaprawdę trudno było⁴.

Tych „niemnogich skazówek” dla realizacji podjętych zamiarów uczenia społeczeństwa dziejów ojczystych szukał w bogactwie źródeł i opracowań historycznych przy pisaniu każdego utworu o tematyce historycznej. Postępował tak zgodnie ze swoimi poglądami na powieść historyczną. Pisząc swego czasu *Postowie* do powieści *Lubonie*, stwierdzałem:

Autor *Słówka o prawdzie w romansie historycznym* głosił postulat utrzymania równowagi między elementami fikcyjnymi a materiałem historycznym zawartym w powieści, ale uporczywie stał na stanowisku przestrzegania prawdy historycznej. Rozumiał ją przede wszystkim jako troskę o autentyzm przedstawionych postaci i wydarzeń. Stąd w jego twórczości przeważa rys powieści skomponowanej w oparciu o autentyczne fakty, o autentyczne postacie zaczerpnięte z dokumentów źródłowych. [...] Z kronikarską dokładnością nieraz odtwarzał fakty, tło i klimat epoki. Mniejszą natomiast uwagą darzył elementy czysto romansowe, będące elementem fikcji literackiej, wytworem fantazji autora⁵.

Za niezwykle istotne źródła pisarz uważał kroniki, stąd w jego bibliotece znajdowały się liczne tego rodzaju dzieła, takie jak np. najstarsza drukowana polska kronika Macieja Miechowity: *Matthaei de Mechovia Chronicon Polonorum. Impressum Cracoviae opera...* 1521. Pierwsze jej wydanie tłoczono u Hieronima Wietora w 1519 r., ale zostało skonfiskowane. Kraszewski posiadał ocenzone wydanie z 1521 r., ze zmianami, pochodzące z tej samej oficyny (Pawlik, *Katalog...*, poz. 544); Kronika Marcina Kromera: *Martini Cromeri Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Coloniae Agripinae 1589*, z drukarni Birckmannica (Pawlik, *Katalog...*, poz. 419), który pierwsze wydanie ukazało się w Bazylei w 1555 r. w drukarni J. Oporina; najstarsza drukowana edycja rękopiśmiennej *Kroniki Polski* Wincentego Kadłubka (*Chronica Polonorum*), wydana przez J. Szczęsnego Herburta w Dobromilu pt. *Historia Polonica Vincentii Cadlubkonis Episcopi Cracoviensis. Dobromili, In officina Joannis Szeligae A. D. 1612* (Pawlik, *Katalog...*, poz. 305). Miał też Kraszewski w swojej bibliotece drugie wydanie *Dziejów Polski...* Jana Długosza, które ukazało się staraniem H. Huysse na we Frankfurcie w latach 1711–1712, w oficynie J. L. Gleditscha i M. G. Weidmanna pt. *Joannis Długossi seu Historiae polonicae libri XII* (Pawlik, *Katalog...*, poz. 536 – było to wydanie niekompletne) oraz krakowskie wydanie A. Przeddzieckiego z lat 1878–1887: *Joannis Długossi Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia cura...* Z innych znanych kronik wymienić można jeszcze *Kronikę wszystkiego świata* Marcina Bielskiego i *Kronikę Macieja Strykowskiego (Która przedtem nigdy światła nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi)*. Obie te kroniki znajdujące się w zbiorach pisarza wydane były przez Franciszka Bohomolca w latach 1764 i 1766 w ramach „Zbioru

⁴ [Dedykacja] Panu Bronisławowi Zaleskiemu w Paryżu, [w:] J. I. Kraszewski *Lubonie*, Kraków–Warszawa 1876. Dedykacja datowana „Drezno, dnia 29 marca 1876”.

⁵ J. Jarowiecki, *Postowie* [do:] J. I. Kraszewski, *Lubonie*, Warszawa 1975, s. 296–297.

dziejopisów polskich we 4 tomach zawartych” T. 1. W *Katalogu Pawlika odnotowane są: Kronika Marcina Bielskiego, niegdyś w Krakowie drukowana* [1551 druk. wedy po F. Unglerze], *teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana w Warszawie 1764* (poz. 817, sygn. 109 K); T. 2: *Kronika Macieja Strykowskiego, niegdyś w Królewcu drukowana* [1582 druk. Jerzego Osterbergera], *teraz znowu z przydaniem historii państwa rosyjskiego przedrukowana 1766* (poz. 861). Dodać trzeba, że J. I. Kraszewski posiadał też wydanie kroniki Strykowskiego z 1846 r. (*Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, T. 1–2, Warszawa). W jego zbiorach zwracają uwagę takie książki, jak dzieło *Mariani Scoti Chronica* z dodatkiem *Martini Polonii Chronica*, 2. wydanie z 1559 r. w Bazylei u Jana Oporina (1. wydanie w Rzymie w 1476 r.); Dawida Brauniusa *De iurium regnandi fundamentalium in Regno Poloniae*, wydane w Koloni w 1772 r.

Wśród wymienionych kronik na szczególną uwagę zasługuje dwa wydania *Kroniki Thietmara*: pierwszy przekład łacińskiego tekstu na język niemiecki pt. *Ditmari Merseburger Chronicae*. Verdeutsch durch G. Hahn (Leipzig 1606). Jego podstawę stanowił tekst wydania R. Reineciusa Steihomio z 1580 r.⁶ Drugie wydanie to *Kronika Dytmara, biskupa merseburskiego... przełożona na język polski i objaśniona przez Z. Komornickiego* (Żytomierz 1861). Jest to pierwszy przekład polski, ale znacznie odbiegający od oryginału. Podstawą tłumaczenia było wydanie J. M. Lappenburga w *Monumenta Germaniae Historica* (t. 3 z 1839 r.) *Thietmari Chronicom*⁷.

Prowadząc badania nad powieściami historycznymi Kraszewskiego, stwierdziłem, że autor, pisząc wspomnianą wcześniej powieść *Lubonie*, opierał się między innymi w dużej mierze na wiadomościach znajdujących się w niemieckiej *Kronice Thietmara*, biskupa merseburskiego (975–1018), pisanej w latach 1012–1018, zawierającej m.in. szereg informacji o stosunkach polsko-niemieckich z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Świadectwem tego jest niezwykła zbieżność tekstu powieści z kroniką oraz opisy niektórych wydarzeń i faktów, identyczne ze wzmiankami występującymi u Thietmara, co w dalszej części artykułu wykażę. W tym miejscu dodam, że pisarz swą wiedzę o ówczesnych czasach czerpał też z innych prac historycznych, które posiadał w swym księgozbiorniku. Kraszewski znał i korzystał z Jana Długosza *Dziejów Polski ksiąg dwanaście (Opera Omnia)*, wydane przez Przeddzieckiego, Kraków 1866), z prac historycznych J. Lelewela (*Polska wieków średnich*, Poznań 1851), R. Roeppele (*Geschichte Polens*, Hamburg 1840). W swoim

⁶ *Chronici Ditmari episcopi Merseburgii libri VII nunc promum in lucem editi. Accessere de vita et familia Ditmari, tam paternae, quam maternae stirpis, item de veteribus Mysniae Maechionibus usque ad Conradum Timonis f. ex historia Ditmari contexta expositiones: auctore Reinerio Reinecio Steihemio*, Francofurti ad Moenum 1580.

⁷ Po raz pierwszy zwróciłem na to uwagę w artykule *O powieściach Kraszewskiego jako pomocy w nauczaniu historii raz jeszcze (Kronika Thietmara w powieści historycznej Kraszewskiego)*, „Wiadomości Historyczne” 1959, nr 5, s. 297–306. Dopełniał on poglądy Wincentego Danki wyrażone w jego rozprawie pt. *Powieści J. I. Kraszewskiego jako pomoc w nauczaniu historii*, opublikowane na łamach „Historia i Nauka o Konstytucji” 1957, nr 6, s. 402–409. Fragmenty mojego artykułu wykorzystałem w obecnym tekście.

księgozbiornie posiadał także prace S. Bandtkiego (*Dzieje narodu polskiego*, Poznań 1843–1945), W.A. Maciejowskiego (*Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, Warszawa 1846) oraz K. Szajnochy (*Lechicki początek Polski*, Lwów 1858). Pomocną przy pisaniu powieści była też jego własna praca, wydana w Wilnie w roku 1860, pt. *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*. Najprawdopodobniej korzystał Kraszewski z dzieła kronikarza saskiego Widukinda. Z innych prac autorów niemieckich, jakie mogły być znane powieściopisarzowi, wymienić można dzieło H. Zeisberga: *Miseco I. Der erste christliche Beherrscher der Polen* (Wien 1867) – miał ją w swojej bibliotece nawet w dwu egzemplarzach. Współcześnie też znana była praca innego niemieckiego historyka, który pisał o Mieszku, a mianowicie L. Giesebrechta: *Wendische Geschichte aus den Jahren 780 bis 1182* (Berlin 1843).

Tematyka historyczna *Luboni* łączy się z początkami panowania Mieszka I. Wskazują na to dwa fakty historyczne wspomniane (na podstawie *Kroniki Thietmara*) przez autora, a mianowicie: przybycie Dubrawki (Dąbrówki) do Polski w 965 r., poprzedzone rocznymi zabiegami Mieszka o sojusz z Bolkiem Czeskim, jej ojcem, oraz śmierć cesarza Ottona I w 973 r., której opisem Kraszewski kończy utwór.

Odtwarzając czasy Mieszka I główny nacisk położył pisarz przede wszystkim na dwa o niezwykłym znaczeniu wydarzenia polityczne, tj. zawarcie przymierza przez Mieszka z Bolesławem I oraz chrystianizację Polski. Uwagę swą skupił autor szczególnie na problemie drugim – chrystianizacji Polski, poświęcając mu większość swej powieści. Problemowi chrystianizacji został też całkowicie podporządkowany wątek fikcyjny utworu, dzieje rodziny Luboni. Kronika biskupa z Merseburga dostarczyła powieściopisarzowi materiału do obu problemów i ponadto do pozostałej części tła historycznego.

Śledząc uważnie źródła historyczne i opracowania naukowe (m.in. relacje Thietmara w księdze II i IV), zarysował Kraszewski obraz państwa Mieszka I, nękanego najazdami grafów niemieckich w typie fikcyjnego Gozberta i historycznego Wichmana, którzy pod pozorem szerzenia wiary i nawracania pogan siali śmierć i zniszczenie w posiadłościach Słowian Połabskich:

Gozbert i jego pachołkowie dokazywali straszliwie, znęcali się okrutnie, gwałcili ohydnie, lecz zwało się to nawracaniem [...] Trafiało się, że ci apostołowie po drodze rabowali przez omyłkę kościoły i w klasztorach zakonnice nie szanowali klauzury. (*Lubonie*, t. II, s. 175/176)

Nierzadko też napadali na ziemie Mieszka. Oprócz tego – jak wiadomo – książę Polan dość często znajdował się w konfliktach z innymi plemionami słowiańskimi, zamieszkującymi tereny między Odrą a Łabą oraz nad Bałtykiem. Wyprawy feudałów niemieckich, utarczki z sąsiednimi plemionami słowiańskimi nie mogły oddziaływać dodatnio na organizowanie państwa przez Mieszka. Autor przedstawia księcia polskiego, szukającego wyjścia z kłopotliwej, a zarazem niebezpiecznej sytuacji. Niebezpiecznej dlatego, iż wiele plemion słowiańskich przystało do wrogów i z nimi chodziło przeciw swoim, a Czechy pozostawały w sojuszu z Niemcami.

Pokazuje dążenia Mieszka do zawarcia sojuszu z Bolesławem Czeskim, chęć zabezpieczenia się przynajmniej od tej strony oraz dalekosiężne plany stworzenia jakiejś słowiańskiej wspólnoty, mogącej się przeciwstawić zbrojnym zakusom Niemców. Kraszewski przypisywał Mieszkowi wizję przyszłego państwa. W scenie rozmowy z władzami księża dowodził:

Szerokie ziemie nam należą. Czech? Czech nam Chroboty wziął, Czech nam Szląsko za-
jął... Hen, dalej po Wisłę za Wisłę, nasz to język, ziemia nasza, po morze, do Łaby, za
Odrę! Wszystko to nasze! Wszystko weźmiemy, rozumem naprzód ważąc, a potem mie-
cza i krwi nie żałując. Cesarz na zachodzie, na wschodzie my być powinni cesarstwem.
Nie ja, syn, wnuk może, ale to musi być! To będzie. (*Lubonie*, t. I, s. 146)

Ślub Mieszka z Dubrawką (Dąbrówką) potraktował Kraszewski jako małżeństwo wynikłe z racji politycznych, umacniające polsko-czeski sojusz stosunkiem pokrewieństwa z Bolesławem Srogim. W poglądach na polityczne racje tego małżeństwa posunął się dalej niż wielu współczesnych mu historyków, czyniąc to zresztą zupełnie trafnie. Mieszko nie tylko zmierzał do wzmocnienia niezbyt korzystnej w owym czasie pozycji wobec cesarza i pogranicznych grafów niemieckich, pragnął również zabezpieczyć kraj swój przed klęskami zadawanymi mu przez Weletów (lata 964–965) sprzymierzonych z Czechami⁸.

Chrzest Mieszka w roku 966, przyjęcie wiary chrześcijańskiej, co w owych czasach było równoznaczne ze związaniem się z ośrodkami kultury zachodniej, w powieści Kraszewskiego przedstawiony został nieomal jako wynik prawie prywatnych stosunków między małżonkami, mimo iż chodziło tu o dalekosiężne plany polityczne Mieszka, realizowane z całą konsekwencją. Autor w niezmiernie interesujący sposób, posługując się przekazami Thietmara (L. IV, 55–56), pokazał nam usiłowania Dubrawki, po jej przybyciu do Polski w r. 965, zmierzające do nawrócenia Mieszka i jego najbliższego otoczenia na wiarę chrześcijańską. Odkrył przed czytelnikami cały arsenał środków, którymi posługiwała się energiczna żona księcia, poczynszy od udanej małżeńskiej uległości, skończywszy na groźbie powrotu do domu ojca, co równało się zerwaniu tak potrzebnego Mieszkowi przymierza.

Sam chrzest w powieści przedstawiony został jednak jako wynik usilnych starań i inicjatywy żony Mieszka. Niewątpliwie Kraszewski, zasugerowany przekazami Thietmara oraz faktem, że chrzest został dokonany w rok po przybyciu Dubrawki, przecenił jej zasługi w tym względzie. Wydaje się bowiem, że kronikarz niemiecki pozwolił się poddać moralizatorskim i panegirycznym jednocześnie zapędom (zresztą w wielu miejscach *Kroniki* cechy te dadzą się zaobserwować): z jednej strony dla wyniesienia córki Bolesława, a z drugiej dla stworzenia potomnym przykładu chrześcijanki zabiegającej wokół zjednania Kościołowi nowych wyznawców; pisarz zaś nieświadomie poddał się tej sugestii. Natomiast autor miał niechybnie rację, iż – wbrew sugestii Thietmara – nie potraktował małżeństwa Mieszka z Dubrawką jako

⁸ Pisał o tym szerzej G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1987, t. 1, s. 69 i in.

zamierzonego środka do chrystianizacji Polski, chociaż ono musiało przyspieszyć, a także ułatwić ten proces. Decydujące były jednak motywy polityczne.

Zaślubiny księżniczki czeskiej, sojusz z Czechami, a następnie przyjęcie chrztu – zdaniem Kraszewskiego – dowodziły dobrej orientacji polskiego księcia w ówczesnej sytuacji politycznej. Zdawał sobie sprawę, że przyjęcie chrztu przyniesie mu wiele korzyści, zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak i wewnątrz kraju. Mieszko, związany układem trybutarnym z Geronem, orientował się, iż jako poganin będzie w oczach cesarza zajmował stanowisko sojusznika niższej klasy. Równorzędnym sojusznikiem mógł stać się tylko jako wyznawca nowej wiary⁹. Przyjęcie chrześcijaństwa mogło zapewnić większą trwałość przymierza z czeskimi Przemysłidami przeciwko pogańskim Weletom¹⁰.

Mógł także Mieszko w przyjęciu chrztu widzieć uniezależnienie się od ewentualnej „akcji misyjnej” ze strony Niemiec¹¹. Żywił obawy przed przyjęciem chrztu w drodze przymusu od Niemców; podbój Łużyc dokonany przez margrabiego Gerona w 963 r. mógł dawać wiele do myślenia zarówno Mieszkowi, jak i Bolesławowi I. W stosunkach wewnętrznych chrystianizacja była koniecznością dla księcia odczuwającego potrzebę ideologii wzmacniającej tendencje feudalne, która z jednej strony mogłaby konsolidować możnych, a z drugiej wpływać na kształtowanie świadomości mas w kierunku podporządkowania ich organizacji państwowej. Kościół chrześcijański wówczas wspierał władzę książęcą, dostarczał gotowych wzorów organizacyjnych, sankcjonował strukturę typu feudalnego¹². Zdaniem wybitnego badacza powieści historycznych Wincentego Danka,

Kraszewski opisywał proces wprowadzenia chrześcijaństwa z pozycji człowieka wierzącego, który był przekonany o nadziemskim charakterze nowej wiary [...] naszych przodków. [...] był jednak wielkim realistą w historycznym myśleniu: nie próbował sugerować czytelnikowi szczerości religijnych intencji Mieszka, kiedy przyjmował chrzest i wprowadzał nową wiarę, nie wspominał również ani razu, aby nawracający się „bezpośrednio od księcia zależni członkowie możnych rodów, służba dworska i wojsko kierowali się innymi względami, jak oportunistyczne¹³.

W powieściowym obrazie Mieszko z dużą rozważą i spokojem, nie zrażając sobie ludu, który na zwolenników chrześcijaństwa patrzył z nienawiścią jak na

⁹ Por. Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, Poznań 1945, s. 56 i n. Obok tego Z. Wojciechowski uważa, iż przyjęcie chrztu było „integralną częścią układu politycznego w 963 r.”. Aby układ ten mógł przynieść właściwe rezultaty i zlikwidować niebezpieczeństwo weleckie, Mieszko musiał przyjąć chrzest, by móc skuteczniej wystąpić przeciw Weletom.

¹⁰ Por. G. Labuda, op. cit., s. 73. Poza tym autor podaje jako motyw zamiar stworzenia przeciwwagi wobec ośrodka kultu pogańskiego w Radogoszczy, mającego dość duży wpływ na sąsiednie ziemie słowiańskie.

¹¹ Por. M.Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000*, „Prace Komisji Hist. Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk” R. XII, 1939, s. 440.

¹² Por. *Historia Polski*, PAN, PWN, Warszawa 1959, t. I, cz. 1, s. 134.

¹³ W. Danek, *Przedstówie* [do:] J. I. Kraszewski, *Lubonie*, przygotowali do druku J. Jarowiecki, L. Kowalczyk, posłowiem i przypisami opatrzył J. Jarowiecki, Warszawa 1975, s. 5.

wrogów, powoli przygotowywał grunt dla zaszczerpienia nowej wiary. Dzięki temu jej wprowadzenie nie spowodowało jakichś ostrzejszych wystąpień ludu, który wraz ze swoimi bogami i wierzeniami zaszył się w puszcze. Kraszewski mocno podkreślił w swej powieści, że wprowadzone chrześcijaństwo obejmowało przede wszystkim księcia i jego drużynę:

Kraj milczał i cierpiał narzuconą sobie wiarę, ale wytrwał tajemnie przy dawnej. Przez długie wieki pozostały jej ślady i szczątki w pieśniach, obrzędach, w kryjomo obchodzonych świętach i mnóstwie zwyczajów, które niezrozumiały już były pokoleniom następnym, ale im do serca przyrosły. [...] Ludzie, przywiązani do odwiecznych tych obrzędów, uciekali w głąb lasów, kryli się, ale przez długie wieki pamięć dawnej wiary przechować umieli. (*Lubonie*, t. II, s. 291, 292)

Z omawianym problemem łączy się wprowadzona przez autora *Luboni* postać Jordana, pierwszego polskiego biskupa (biskupa poznańskiego według Thietmara, L. II, 22). Pogląd Kraszewskiego zbliżony jest do dzisiejszego stanowiska historyków (P.F. Kehra i W. Abrahama), którzy przyjmują, iż Jordan był biskupem misyjnym, a więc niezależnym od niemieckiej organizacji kościelnej, bez żadnej określonej diecezji, obejmującym swą działalnością całą Polskę¹⁴. Dawniej uczeni niemieccy, a częściowo i polscy przyjmowali, opierając się na dosłownym brzmieniu wzmianki kronikarza („*additus est his confratribus Brandenburgiensis ecclesiae I. pastor Thietmarus ante hoc unctus et Jordan episcopus Posnaniensis I*” – Thietmar, L. II, 14), iż Jordan był biskupem określonej granicami diecezji ze stałą siedzibą w Poznaniu. Stanowisko takie miało uzasadnić prawdziwość pretensji arcybiskupów magdeburskich do zwierzchnictwa nad biskupstwem poznańskim. Natomiast teza o Jordanie jako biskupie misyjnym obala ów pogląd, gdyż Jordan, będąc biskupem misyjnym, nie podlegał arcybiskupstwu magdeburskiemu, lecz wprost stolicy apostolskiej. Kraszewski, kierując się określonymi tendencjami politycznymi, tak właśnie zarysował działalność Jordana.

Znaczna część tła historycznego, szczególnie fragmenty, które odnoszą się do opisu wypadków dziejących się wśród Niemców, na dworze Henryka, ojca Ottona i samego Ottona, a także niektórych grafów niemieckich, jeszcze ściślej są powiązane z *Kroniką* Thietmara. Kompozycja niektórych rozdziałów powieści polega na streszczeniu opisów kronikarskich Niemca. Tak np. Kraszewski, opisując dzieje małżeństwa króla niemieckiego Henryka I (panującego w latach 919–936) z rodziny Ludolfingów z Hateburgą, opiera się na wzmiance zawartej w księdze I, w której Thietmar odnotował:

Tymczasem Henryk, dowiedziawszy się o pewnej sławnej pani, którą nazywano Hateburgą, [...] za żonę ją posiąść zapragnął. Była ona córką możnego Erwina, do którego należały wielkie posiadłości w części miasta, nazywanej przez nas starym miastem. Posiadłości te pozostawił w spadku po swojej śmierci dwom córkom [...]. Choć wiedział

¹⁴ Por. W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Lwów 1893, s. 35 i n.; Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, Poznań 1945, s. 62; G. Labuda, op. cit., s. 197; M. Z. Jedlicki, *Komentarz do Kroniki Thietmara*, Poznań 1953, s. 74.

Henryk, że Hateburga jest wdową i mniszką, to jednak jej piękność sprawiła, iż [...] prosił ją o rękę. Wówczas Hateburga [...] wyruszyła do niego... Duchownym zaś zwierzchnikiem i pasterzem na Wschodzie był wówczas przeznaczony Zygmunt, halbersztadzkiej katedry biskup. [...] Skoro tedy doszła go wieść o występnyim małżeństwie Henryka, [...] wezwał oboje na specjalnie zwołany synod. Henryk przerażony tą wiadomością pospieszył do cesarza [...]. Konrad [...] wysłał natomiast posła do biskupa i polecił mu, aby [...] sprawę samą odłożył do jego przybycia. (Thietmar, L. I, s. 5)

Natomiast J. I. Kraszewski w swojej powieści pisze:

W Merseburgu, na starym mieście, żył niejaki Erwin, do którego ono prawie całe należało. Miał tylko dwie córki, z których jedna, Hateburga, słynna z piękności, owdowiawszy młodo, zakonną szatę przyodziła. Przecież, gdy urodziwy Henryk się do niej zgłosił, wołała go za męża wziąć niż ślubu dotrzymać. Gdy się o tym przewielebny Zygmunt, biskup halbersztadzki, dowiedział, zwłaszcza że Hateburgi wiano znaczne klasztorowi odpadło, pozwał nieprawnych małżonków przed synod i klątwą im zagroził. Ledwie się Henryk wyprosił cesarza, że sprawę do jego przybycia odłożono. (*Lubonie*, t. II, s. 182)

Dodać należy, że Hateburga, córka Erwina, grafa z Hassegan, była pierwszą żoną Henryka I. W chwili gdy pojmował ją za żonę, była wdową i mniszką. Ten ostatni fakt spowodował zatarg między Henrykiem a Kościołem reprezentowanym przez biskupa Zygmunta. Zatarg ten w latach późniejszych utrudniał Henrykowi uzyskanie unieważnienia małżeństwa, gdy zamierzał poślubić Matyldę wywodzącą się z legendarnego rodu Widukinda. Korzystając z *Kroniki* Thietmara, Kraszewski popełnia te same błędy, co kronikarz. Pisząc o małżeństwie Ottona I z Adelajdą, określa ją jako „wdowę po Lombardzkim Ludwiku” (Ludwik II 822–875) cesarzu niemieckim. W istocie Adelajda, córka Rudolfa II, króla Burgundii i Italii, była wdową po Lotarze (931–950), który się z nią ożenił w 947 r. (Thietmar, L. II, 5; J. I. Kraszewski, *Lubonie*, t. II, s. 183).

Inny znów rozdział powieści cały jest powtórzeniem kilku fragmentów *Księgi* I. Po opisie wystąpień zbrojnych plemion słowiańskich przeciwko Henrykowi autor *Luboni*, podobnie jak Thietmar, przytacza szereg fantastycznych opowiadań o zjawieniu się duchów ludzi zmarłych (*Lubonie*, t. II, s. 187, 188, 189; *Kronika*, L. I, 11, 12, 27). W kompozycji rozdziału posługuje się odmienną metodą aniżeli przy poprzednim, tam streszczał, tu natomiast rozbudowuje kronikarską relację:

Następujące plemiona zmusił Henryk do płacenia trybutu: Czechów, Głomaczy, Obodrzców, Weletów, Hobolan i Redarów. Ci ostatni jednak natychmiast powstali i podburzywszy plemiona zdobyli gród Walsleben, który zniszczyli i spalili. By pomścić tę zbrodnię, zebrało się nasze wojsko i obległszy gród Łęczyn napadło i rozgromiło ich sprzymierzeńców. (Thietmar, L. I, 10)

Gdy świętej pamięci król Henryk [...] wielką mocą podbił Czechów, Dalemilców, Obotrywów, Wilków, Hawłów i Redarów, a przywiódł ich do posłuszeństwa, dzięki te plemiona, udając uległość i pokorę, zrazu dań składały i siedziały spokojnie. Lecz nie potrwało to długo, gdyż ze zwykłym sobie uporem wnet potem [...] powstały nagle i wielkimi tłumami napadły miasto nasze Walslewo, szturmem je opanowały i rzeź sprawiwszy

straszliwą, z dymem je puścili. Ale nie dał się im Henryk długo cieszyć owocem zdrady i pomścił na ich grodzie Łęczynie swoją krzywdę (*Lubonie*, t. II, s. 187–188)

W części epilogu, opisując pobyt Ottona I w Magdeburgu w czasie Świąt Wielkanocnych, a także zjazd kwedlinburski oraz śmierć Ottona, wykorzystuje tekst Thietmara:

Miał on zwyczaj, że w każde święto odprowadzała go do kościoła [...] uroczysta procesja, złożona z biskupów i innych duchownych według rangi, z krzyżami, relikwiarzami świętych, kadzielnicami. [...] Nazajutrz po przybyciu, dla zbawienia duszy, ofiarował Bogu i Jego niezwykłom wodzowi Maurycemu [tzn. arcybiskupstwu magdeburgskiemu – J.J.] niewymowne bogate dary w posiadłościach ziemskich, księgach i różnych królewskich ozdobach. (Thietmar, L. II, 30).

Naprzeciw niego szło z zapalonymi świecami i pochodniami duchowieństwo, arcybiskupi [...], prałaci, zakonnicy, niosący relikwiarze, krzyże, obrazy, kadzielnice [...]. Nazajutrz, opisując ciż kronikarze, cesarz wielkimi darami wzbogacił kościół, biskupstwa, księży i samo miasto. (*Lubonie*, t. II, s. 283)

Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego spędził cesarz w Merseburgu [...]. Stąd we wtorek, poprzedzający Zielone Świąta, przybył do Memleben [Miminlewo – J.J.] i jeszcze następnego dnia siedział w wesołym nastroju przy stole. Po uczcie, gdy właśnie śpiewano nieszpory, zaczął słabnąć i słać się ku ziemi. Ci, co stali w pobliżu, chwycili go na ręce i zanieśli do łóżka. Tu [...] wyzionął ducha [...]. (Thietmar, L. II, 43)

[...] cesarz, który na Wniebowstąpienie znajdował się w Merseburgu, wyjechał stąd we wtorek przed Zielonymi Świątami, spoczął w Memleben. Tu siadł jeszcze wesół do stołu, rozmawiał z przybocznymi, ale w czasie niesporów nagle słabnąć począł. Pochwycono go i przeniesiono na łożo [...]. Nazajutrz Otto cesarz nie żył. (*Lubonie*, t. II, s. 290–291)

Dyskusyjnie można potraktować przedstawiony w epilogu powieści obraz zjazdu kwedlinburskiego w 973 r. Autor *Luboni*, opierając się na przekazach Thietmara (L. II, 31), wśród przybyłych na zjazd książąt i posłów Czech, Grecji, Benewentu, Węgier, Bułgarii, Danii wymienia na pierwszym miejscu Mieszka. Rzecz ta została ostatnio zakwestionowana przez jednego z historyków, G. Labudę (*Studia nad początkami państwa polskiego*, Ekskurs I, s. 385). Uczony ten, opierając się na bardziej wiarygodnych rocznikach (*Annales Altahenses Miores* a. 973, *Monumenta Germaniae Historica*, SS XX, s. 787, 1868 r.), udowadnia, iż do Kwedlinburga przybył wówczas tylko Bolesław, syn Mieszka, jako zakładnik.

Ponadto Kraszewski korzystał z wielu innych fragmentów *Kroniki* Thietmara. Pisząc o pojedynku grafa merseburskiego Burcharda z jakimś Kononem w obronie czci córki Ottona (*Lubonie*, t. II, s. 256), opiera się na wzmiance zawartej w L. II, 39 *Kroniki*; zarysowując obraz pierwszych nabożeństw świeżo nawróconych Słowian, ludzi Mieszkowych, na wiarę chrześcijańską i pokazując ich bezradność wobec języka łacińskiego (*Lubonie*, t. II, s. 267), posługuje się informacją podaną przez biskupa merseburskiego w L. II, 37; operując cytatami z listu św. Pawła do

Rzymian (*Lubonie*, t. II, s. 188), czerpie je z Thietmara (L. I, s. 12). Program połączenia Cesarstwa Zachodniorzymskiego ze Wschodnim poprzez małżeństwo syna Ottona z Teofanią, córką Romanasa II, cesarza konstantynopolitańskiego (*Lubonie*, t. II, s. 227), powtarza za kronikarzem (L. II, s. 15); relacja o zatargu Ottona z synem Ludolfem i Thankmarem (*Lubonie*, t. II, s. 232) oparta została też na tym samym źródle (L. II, ss. 2, 44–50, 56).

Ono też dostarczyło powieściopisarzowi wiadomości o Mstiwoju, wodzu obojczyckim i Zeliborze, księciu plemienia Wagrów (*Lubonie*, t. II, s. 249; Thietmar, L. II, 4) oraz danych do wzmianki o losie Eryka, Baccona, Hermana, Wiryna i Ezeryka (*Lubonie*, t. II, s. 259), skazanych przez Ottona na ścięcie za usiłowanie zgładzenia go w Kwedlinburgu w 941 r. w czasie Świąt Wielkanocnych (L. II, 21).

Przedstawione powyżej przykłady stanowią zaledwie fragment rozważań nad wartością powieści historycznych Kraszewskiego. Ograniczają się one tylko do pokazania, jak daleko posunięty został autentyzm historyczny w jego utworach. Celowe położenie akcentu na pokazanie zależności i łączności utworów Kraszewskiego ze źródłami historycznymi (w tym wypadku wyłącznie z *Kroniką* Thietmara) pozwala nam zorientować się w możliwościach wykorzystania zgromadzonego księgozbioru jako warsztatu naukowego przy pisaniu powieści historycznych. Miałem okazję ten pogląd szerzej udokumentować w kilku innych publikacjach¹⁵, uchylając nieco rąbka tajemnicy otaczającej warsztat literacki „tytana pracy pisarskiej”.

Józef Ignacy Kraszewski and the *Chronicle* by Thietmar (historical sources of the novel *Lubonie*)

Abstract

The article presents the results of the research on the private book collection of J.I. Kraszewski whose historical novels were inseparably related to his gathering-antiquarian and scholarly-editorial interests. The writer possessed a perfectly organized research workshop in the form of a rich and large library. It consisted of 10 233 items that included 14 389 volumes, 2 300 of which concerned the history of Poland. The analysis of historical novels allows for stating that while working on such books, Kraszewski used numerous sources and historical studies. He focused on sketching the background of the depicted epoch, presenting authentic characters and events. He paid less attention to purely romantic, fictitious elements that were the figments of imagination. His behaviour was in accordance with his theoretical views on historical novel. Kraszewski paid special attention to chronicles. The article presents the results of an analysis of one of the chronicles, namely the *Chronicle* written by a German prior, later a Merserburg bishop, Thietmar, which was written in the years 1012–1018 and a historical novel by Kraszewski *Lubonie* (1876). In the book, the author described the reign of Mieszko I, and focused on two important events: the attempts of concluding an alliance with Bolko and the issue of christianization of Poland. These events connect two dates: year 965 (arrival of Dubrawka to Poland) and 973 (the death of the Emperor Otto). It was established

¹⁵ J. Jarowiecki, *Źródła powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego w powieściach stanisławowskich*, „Ruch Literacki” 1960, z. ½, s. 97–106; idem, *Źródła powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego o czasach stanisławowskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historycznoliterackie” 1963, z. 17, s. 33–61.

that the *Chronicle* by Thietmar provided Kraszewski with factual material that was used for presenting historical episodes, scenes and characters. Similarity of some fragments of the novel to the excerpts from the Thietmar's chronicle (a few examples are provided) proves that Kraszewski used the chronicle while writing his book.

Key words: Józef Ignacy Kraszewski, Thietmar, historic novel, medieval chronicles, the reign of Mieszko I, Christianization of Poland, *Lubonie*